



## Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24

00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04; 29-35-69

Telefon dyżurny: 21-34-34

ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41

Telex: 816-436

BD/240/32/88

WYBORY DO RAD NARODOWYCH  
WYMIAR LOKALNY I WYMOWA OGÓLNA

Sierpień 1988 r.

1. Referendum '87 - koniec niedostatku demokracji czy początek demokracji niedostatków?

Przedsmak czerwcowych wyborów do rad narodowych stanowiło listopadowe referendum i to bynajmniej nie dlatego, że te dwa wydarzenia upodabnia niejako akt głosowania czy - jak kto woli - wyboru, ale z innych, co najmniej dwóch powodów. Pierwszy to zawarta w objaśnieniach do drugiego pytania referendum zapowiedź dalszej demokratyzacji życia politycznego, przyspieszenia tempa umacniania samorządności, rozszerzania praw obywateli i zwiększania ich uczestnictwa w rządzeniu krajem. Drugi powód - chyba ważniejszy - tkwi w samym wyniku listopadowego głosowania, który wprowadził wielu w zakłopotanie z uwagi na trudności interpretacyjne. O ile bowiem można było zrozumieć jeszcze brak poparcia kwalifikowanej większości dla programu reform gospodarczych i tłumaczyć go obawami związanymi z "trudnym dwu-trzyletnim okresem", oznaczającym w praktyce pogorszenie i tak już niewysokiego poziomu życia, to zdecydowanie trudniej było znaleźć wytłumaczenie dla sceptycyzmu wobec reform politycznych. Próbowano co prawda tłumaczyć to obawami ludzi przed rozbieżnością między hasłami a ich realizacją w terenie lub też niebezpieczeństwem nadużyć w tym zakresie, ale jak się wydaje, te i inne jeszcze interpretacje nie były trafne. Rzeczywistość społeczna stała się tylko przedmiotem doraźnych spekulacji, a nie rzetelnej obiektywnej analizy, dającej podstawę do trafnych ocen. Tak czy inaczej wynik głosowania należało odczytać jako wyraz zaniepokojenia społeczeństwa zakresem i zbyt dużym tempem zamierzonych zmian i zdobyć się na wskazanie obiektywnych uwarunkowań leżących u podłoża braku zgody na ponoszenie kosztów przyspieszonego reformowania. Władze przeszły jednak nad tym jakby do porządku dziennego nie dostrzegając, że w ich obietnicach i zapewnieniach większość społeczeństwa nie znalazła podstaw do zmiany negatywnej oceny sytuacji w kraju i do optymistycznego spoglądania w przyszłość. Jest to tym bardziej niepokojące, że zdaniem uczestników listopadowego

sondażu<sup>1</sup> udział w referendum powodowany był przeważnie nie przekonaniem o decydowaniu w ważnych sprawach państwa (13,9% respondentów), a nawykiem i powinnością obywatelską (49,6%) lub obawą przed wyobrażonymi konsekwencjami (13,1%), natomiast decyzje o niewzięciu udziału wpływały głównie z nieufności do obietnic władzy powodowanej wcześniejszymi doświadczeniami (65,2%) i z przekonania o niesłuszności zaproponowanych rozwiązań reformatorskich (34,9%). Referendum nie stało się więc punktem zwrotnym w przełamywaniu nieufności do proponowanych przez władzę posunięć, nie spowodowało odprężenia i zadowolenia oraz nie wzbudziło wiary w to, że będzie lepiej, a przeciwnie nawet pogłębiło frustrację i rozczarowanie społeczeństwa, nie uwalniając go od obaw o przyszłe warunki życia. Należy to uznać za główne przyczyny jego fiaska, którego następstwa sięgać będą, jak się wydaje, dalej niż do tegorocznych wyborów do rad narodowych, trudno bowiem odbudować wiarę społeczeństwa w kolejną obietnicę, że władza jest w stanie zrealizować to, co zaproponowała.

Analizując wyniki referendum - będącego swoistym testem na aprobatę poczynań reformatorskich władz - oraz obserwując dalszy rozwój wypadków w kraju, można postawić tezę, że nasze społeczeństwo nie cierpi na niedostatek demokracji, ale boi się czy też nie chce zgodzić się na demokrację w niedostatku.

## 2. Nowa ordynacja wyborcza - zwiększenie wpływu mas czy masowy brak zainteresowania?

Mimo braku poparcia większości społeczeństwa dla reform postanowiono je kontynuować, a praktycznym przejawem tej woli były nowe, określane jako bardziej demokratyczne zasady wybierania radnych przedstawione do społecznej dyskusji w przededniu nowego roku. Badania CBOS<sup>2</sup> wykazały niewielkie zainteresowanie zapowiedzianymi zmianami w ordynacji wyborczej oraz brak

---

<sup>1</sup> "Sprawy Polski i Polaków" - badanie zrealizowane w dniach 9-12 listopada 1987 roku na ogólnopolskiej próbie udziałowej dorosłej ludności (1494 osoby).

<sup>2</sup> "Aktualne problemy (8)" - badanie zrealizowane w dniach 8-14 lutego 1988; "Sprawy Polski i Polaków (2)" - 2-14 marca 1988; oba przeprowadzono na reprezentatywnych próbach udziałowych dorosłej ludności Polski liczących odpowiednio 1497 i 1499 osób.

skupienia uwagi społecznej na wyborach do rad narodowych. W lutym, niemal bezpośrednio po zakończeniu oficjalnej dyskusji prosiliśmy respondentów o odpowiedź na pytanie: "W Polsce odbędą się w tym roku wybory powszechne. Kogo będziemy wybierać?". Ponad połowa respondentów (57%) wybrała z przedstawionej listy prawidłową odpowiedź, ale zaskakujące jest to, że do pozostałych (42,3%) informacja nie dotarła - część nie wiedziała, kogo będziemy wybierać (35,7%), część mylnie stwierdziła, że będziemy wybierać posłów na Sejm (4,3%), delegatów PRON (1,2%) lub rzecznika praw obywatelskich (1,1%). W badaniu z marca pytaliśmy, na czym polegają ogłoszone przez Radę Państwa propozycje zmian w ordynacji wyborczej do rad narodowych? Trzy czwarte wypowiedzi wskazuje na nieznanomość tych zmian i nikłe nimi zainteresowanie, 29,2% - na znajomość przedmiotu, 8,4% świadczy o dostrzeganiu zmian rzeczywistych polegających na zwiększeniu demokracji wyborczej, uprawnień i samodzielności rad, a tylko 3,1% o traktowaniu tych zmian jako pozornych, powierzchownych i niewystarczających<sup>3</sup>.

Niewielką rangę przypisywali badani wyborom i zmianom w ordynacji (0,7% wskazań) również wtedy, gdy pytaliśmy ich o najważniejsze sprawy dla Polski i Polaków. Taki stosunek do ordynacji i wyborów w ogóle ma swoistą wymowę w sytuacji, kiedy zapowiada się głębszą demokratyzację naszego życia społeczno-politycznego i przeprowadza społeczną dyskusję na ten temat. Porównanie oficjalnie zgłoszonych propozycji zmian i głosów z publicznej konsultacji z wyobrażeniami tego, jakie powinny być przyjęte zmiany w zasadach wyboru radnych, wykazało, że badani zwrócili uwagę przede wszystkim na te aspekty procedury, które najdalej odbiegają od praktyki i wymagają zmiany utrwalonych zachowań: aktywne wybieranie radnych przez skreślanie, przyznanie prawa zgłaszania kandydatów także pojedynczym obywatelom oraz odejście od zatwierdzania list kandydatów. Można więc sądzić, że ten niewielki stopień zainteresowania i poinformowania o zmianach wynikał z tego, iż nie były one wystarczająco radykalne, ale ważniejszy jest chyba jeszcze inny powód. Mianowicie

---

<sup>3</sup> Procenty nie sumują się do 100%, gdyż podano rozkłady odpowiedzi na pytanie otwarte.

małe przeświadczenie o możliwościach wpływu na wybór. Na pytanie: "Jak Pan(i) sądzi, czy wprowadzenie zaproponowanych zmian do ordynacji wyborczej przyczyni się do tego, że obywatele będą mieli większy wpływ na to, kto zostanie wybrany na radnego?" 18,1% respondentów odpowiedziało, że ten wpływ będzie większy, 36,9% - że nic się nie zmieni, w tym 21,8% było zdania, że będą mieli taki sam wpływ jak dotychczas, a 15,1% - że nie mają wpływu i nie będą go mieli; cała reszta, aż 44,4% badanych nie miała zdania na ten temat. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie, że ta forma demokracji bezpośredniej - wybory do rad narodowych - pozostaje poza sferą zainteresowania przeciętnego obywatela, który w przeważającej mierze jest albo sceptyczny wobec tych problemów, albo w najlepszym wypadku jest mu to obojętne.

3. Rady narodowe minionej kadencji - wypadkowa możliwości działania czy działanie na wszelki wypadek?

Kolejnym elementem mechanizmu zegara wyborczego odmierzającego czas do 19 czerwca br. było niewątpliwie podsumowanie dokonanych i nie zrealizowanych zamierzeń rad narodowych minionej kadencji. Zanim każda z rad dokonała takiego bilansu w wymiarze lokalnym na kończącej kadencję sesji CBOS pokusił się o spojrzenie na to zagadnienie w sposób globalny i do tego z dwóch punktów widzenia - dorosłej ludności Polski<sup>4</sup> i samych radnych<sup>5</sup>.

Skłoniły nas do tego oczekiwania umocnienia pozycji rad narodowych, jakie wiązano w 1984 r. z wprowadzeniem zmian w ustawie o radach narodowych i ordynacji wyborczej, a także nadzieje wyborców wiązane z nowymi radami. Tuż przed wyborami, w maju 1984 r.<sup>6</sup> ponad połowa reprezentacji dorosłych Polaków (55,8%) w różnym stopniu była przekonana, że nowo wybrana rada narodowa przyczyni się do rozwiązania najważniejszych problemów mieszkańców. Co czwarty badany wątpił w to, a co piąty nie wyraził swego zdania. Wyniki badania z marca '88 wykazują, że działalność rad

---

<sup>4</sup> Cytowane już badanie "Sprawy Polski i Polaków (2)".

<sup>5</sup> Badanie pod hasłem "Radni o swojej kadencji" zrealizowane w terminie 16.03-5.04.88 na ogólnopolskiej próbie udziałowej radnych rad szczebla podstawowego i wojewódzkiego (1098 osób).

<sup>6</sup> "Co o tym myślisz?(4)" - sondażem objęto ogólnopolską próbę udziałową dorosłej ludności, liczącą 1488 osób.

nie jest powszechnie zauważana - 40% respondentów nie wie bądź nie interesuje się tym, czym zajmuje się rada narodowa w ich miejscu zamieszkania, odpowiedzi pozostałych (45,8%) świadczą o bardzo zróżnicowanym stopniu poinformowania o przedmiocie prac rady bądź też o negatywnym stosunku do efektów jej pracy (21,5%). Nieliczni tylko kojarzyli funkcjonowanie rad ze sprawowaniem władzy (3,4%) lub mylili radę z urzędem (2,4%). Symptomatyczne jest również i to, że radni byli anonimowi w swoim środowisku - aż 56,6% badanych nie znało żadnego z nich, 13% znało tylko jednego, a 10,2% - dwóch. Świadczy to o małej, znikomej wręcz przebojowości działania i niezaznaczaniu obecności w swoich miejscowościach, o niedostatecznej popularyzacji własnej działalności albo - co bardzo prawdopodobne - o niewystarczających efektach w zestawieniu ze społecznymi potrzebami. Z drugiej strony trzeba zdawać sobie jednak sprawę, że działaniom rad towarzyszy obojętność ze strony otoczenia - 39% respondentów ma kłopoty z odpowiedzią na pytanie: "Czy rada narodowa dobrze służy interesom mieszkańców gminy, miasta, dzielnicy, w której Pan(i) mieszka?" (twierdząco odpowiedziało 36,5%, przecząco 24,2%). Dla większości badanych (69,1%) nie stanowiło różnicy, czy na następną kadencję pozostanie ten sam skład rady, czy będzie zmieniony (za zmianą opowiedziało się 7,1%, przeciw - 23,6%). Taka obojętność z większym natężeniem występuje w dużych miastach oraz wśród bezpartyjnych i niezaangażowanych społecznie, nieco lepiej jest pod tym względem w środowisku wiejskim i wśród należących do organizacji społeczno-politycznych. Można postawić tezę, iż w odbiorze społecznym rady narodowe są tworamami fasadowymi, w obu badanych próbach (przy czym częściej wśród radnych) dominuje bowiem przekonanie, że decydujący wpływ na bieg wydarzeń w miejscu zamieszkania ma naczelnik i PZPR, a możliwości oddziaływania rady narodowej są lokowane między milicją a proboszczem.

Nieco mniej sfrustrowani niż wyborcy są radni - 91,5% z nich miało co zapisać po stronie dokonań tej kadencji, choć prawie tyle samo (85,5%) zdawało sobie sprawę, że potrzeby i oczekiwania znacznie przekraczały możliwości i rzeczywiste dokonania. Zbyt krótka kłódra środków finansowych (59,2%),

mocy wykonawczych (13,1%), materiałów i energii (10,8%) oraz zła organizacja i mała wydajność pracy (6,4%) nie pozwala radnym na załatwienie wszystkich spraw. Ci radni, którzy uważają, że bariery tkwią w ustawie o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego (26,4%), domagają się zmiany przepisów budżetowo-finansowych (25,1%), zwiększenia budżetu i samodzielności finansowej (26,8%). Te żądania nie zaskakują w sytuacji, gdy aż 70,1% radnych określa możliwości finansowania swoich przedsięwzięć jako małe lub bardzo małe. Inne aspekty funkcjonowania rad - samodzielność decydowania, skuteczność egzekwowania uchwał, inicjowanie przedsięwzięć - uzyskały wyższe oceny, jednak zamierzeń podniesienia pozycji rad zainicjowanych w 1984 r. nie można uznać za zrealizowane na zadowalającym poziomie. Trudno było spodziewać się zainteresowania i czynnego czy choć biernego poparcia dla nowych rad (mimo zmienionej ordynacji, która też nie zaspokoila w pełni oczekiwań) w sytuacji przyzwyczajania się większości ludzi do tego, że rady nie mają wpływu na ważne decyzje, radni nie są aktywistami swoich społeczności, ich dokonania są nieznane, a niewzruszonym bastionem władzy - w opinii badanych - pozostaje nadal urząd administracji i komitet PZPR szczebla lokalnego, mające największy wpływ na to, co się dzieje w najbliższym otoczeniu.

#### 4. Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza w przededniu wyborów - protest przeciw traceniu nadziei czy nadzieja na zyskanie protestem?

Gdy wskazówki zegara wyborczego przesunęły się na tarczy sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, wahadło nastrojów społecznych wychyliło się coraz bardziej in minus, wskazując narastanie niechęci do uczestniczenia w wyborach do rad narodowych. Rozwój wydarzeń w kraju, a zwłaszcza eskalacja niezadowolenia społecznego mająca swój zewnętrzny wyraz w strajkach i niepokojach w końcu kwietnia i na początku maja spowodowała wyraźne pogorszenie ocen sytuacji politycznej i nastrojów społecznych. Mimo że wydarzenia te najczęściej spotykały się z akceptacją ludzi z najbliższego otoczenia respondentów (37,2%, na

potępienie wskazało 26,8%, obojętność - 19%, nie miało zdania 16,9%), to jednocześnie wywoływały niepokój wśród 3/4 i obawę o przyszłość wśród 2/3 uczestników majowego sondażu<sup>7</sup>. Postulaty strajkujących były raczej wyrazem protestu przeciw odbieraniu nadziei na podniesienie poziomu życia, przez zwiększanie wraz z cenami kosztów utrzymania (95%), utrzymywanie niskich wynagrodzeń (79,2%) i nieprzestrzeganie zasady "jaka praca, taka płaca" (68,4%) niż nadzieją na zyskanie w wyniku protestu, gdyż oceniano, że strajki źle wpłyną na warunki życia ludzi (75,3%), wyniki reformy gospodarczej (67,7%), a także na demokratyzację życia w kraju (62,2%). Trzeba odnotować, że sam sposób rozwiązania konfliktów strajkowych (zwłaszcza w Nowej Hucie) nie pozostawał bez związku z deklarowaną gotowością (bądź jej brakiem) do udziału w wyborach. Nie akceptujący go częściej zgłaszali zamiar nieuczestniczenia.

Diagnoza sytuacji gospodarczej była jednakowo zła przez cały okres poprzedzający wybory i nie różnicowała zachowań wyborczych. Natomiast ocena perspektyw reformy gospodarczej, jak również przewidywania co do rozwoju sytuacji politycznej i społecznej miały związek z deklarowanym udziałem w czerwcowych wyborach. Zgłaszający absencję wyborczą byli bardziej sceptyczni w prognozowaniu przyszłej sytuacji kraju i rezultatów reformy, a także w ocenie obecnej polityki rządu. Blisko 2/3 zamierzających prawdopodobnie nie wziąć udziału i prawie 3/4 pewnych swej absencji negatywnie oceniało politykę rządu. Jednocześnie zaobserwowano - w przypadku pewnej grupy ludzi - występowanie czegoś w rodzaju zjawiska stałej gotowości do popierania inicjatyw i przedsięwzięć władzy. Częściej bowiem niż ogół badanych udział w wyborach deklarowali ci, którzy uczestniczyli w referendum (84,7%) i pochodzie pierwszomajowym (84,6%). Te zachowania znajdują zresztą uzasadnienie w analizowanych w punkcie 6 opracowania motywach udziału w głosowaniu. Okaże się, że zachowania tej grupy nie są podatne na uwarunkowania zewnętrzne w takim stopniu, jak tych, którzy z różnym prawdopodobieństwem zamierzali nie brać udziału.

---

<sup>7</sup> "Co o tym myślisz? (10) - sondaż zrealizowany w dniach 18-22 maja '88 na ogólnopolskiej próbie udziałowej dorosłej ludności Polski (1489 osób).

## 5. Wybory '84 - wybory '88 - scenariusz i reżyseria, podobieństwa i różnice

Porównując tegoroczne wybory do rad narodowych z tymi sprzed czterech lat, nie sposób nie odpowiedzieć na pytanie, czy i na ile scenariusz i reżyseria wydarzeń '88 były rozwinięciem tego, co zaproponowano przed czterema laty, co natomiast zaoferowano nowego i w jakim stopniu zaspokoiło to oczekiwania wyborców. Zanim jednak dokonamy takiego podsumowania, zwróćmy uwagę, że po czterech latach kampania wyborcza przebiegała w warunkach postępującej normalizacji sytuacji politycznej, choć przy ciągle niewystarczających efektach reformowania gospodarki oraz przy zmęczeniu i zniecierpliwieniu społeczeństwa trudnościami i obniżaniem poziomu życia.

Projekt zmian w ordynacji wyborczej w 1984 r.<sup>8</sup> wzbudził nikłe zainteresowanie i został oceniony jako nie wnoszący nic ważnego (31,2%), zawierający zbyt mało zmian (7,1%) lub też nie oceniony wcale (29,9% - trudno powiedzieć). Pozostali ocenili go pozytywnie, choć połowa z nich też miała różne wątpliwości i zastrzeżenia. W 1988 roku było podobnie - 36,9% badanych było przekonanych, że wprowadzenie zmian w ordynacji nie przyczyni się do zwiększenia wpływu obywateli na to, kto zostanie wybrany do rady narodowej (18,1% uważało, że ten wpływ się zwiększy, a 44,1% nie miało zdania na ten temat). Ordynacja - w której zasady obsadzania kluczowych ról pozostały w istocie rzeczy nie zmienione - nie była więc czynnikiem w największym stopniu różniącym wybory obecne od tych sprzed czterech lat. Podobnie jak nowelizowana w obu przypadkach ustawa o radach narodowych i samorządzie terytorialnym. Co dała nowelizacja z 1984 roku - już wiemy, czy tegoroczna będzie bardziej skuteczna - zobaczymy. Na podobnie niskim poziomie kształtowało się w obu rozpatrywanych okresach aktywne zainteresowanie przebiegiem kampanii wyborczej. W zebraniach, na których konsultowano kandydatów na radnych, brało udział w maju 1984 roku 14,5%, a w maju

---

<sup>8</sup> W styczniu 1984 r. w odpowiedzi na pytanie zamknięte brak znajomości zmian deklarowało 54,9% respondentów, natomiast w marcu '88 aż 3/4 badanych nie potrafiło udzielić odpowiedzi na pytanie otwarte dotyczące znajomości proponowanych zmian w ordynacji.

1988 roku 14,7% elektoratu, chociaż w marcu 88 zamierzało wziąć w nich udział blisko dwukrotnie więcej wyborców (27%). Świadczy to m.in., że kampania wyborcza na poziomie lokalnym nie została przeprowadzona w taki sposób, aby mogła zainteresować wyborców. Nic zatem dziwnego, że niemal powszechna była nieznajomość kandydatów (w maju 88 nie znało ich 71,2% ogółu badanych i 81,7% tych, którzy nie brali udziału w zebraniach).

Ważnym elementem kampanii wyborczej jest społeczny odbiór i ocena propagandy przedwyborczej. Na miesiąc przed wyborami w 1984 roku 36,2% badanych oceniło audycje w radiu i TV oraz artykuły w prasie na temat wyborów w większości jako przeciętne, tyle samo nie miało zdania twierdząc, że się tym nie interesuje, 15,8% oceniło je jako dobre, a 12,6% jako złe. Natomiast tuż przed ostatnimi wyborami programy radiowo-telewizyjne większość badanych uznawała za potrzebne (69,5%), chociaż co drugi z nich był zdania, że są one źle robione. Opinia ta - jak się okazuje - miała związek z przewidywanymi zachowaniami wyborczymi - deklarowanej absencji częściej towarzyszyły gorsze oceny, bardziej krytyczny odbiór treści, a zwłaszcza formy jej przekazu.

Istotnym wyznacznikiem przebiegu przygotowań i wyrazem stopnia poparcia społecznego dla wyborów jest zachowanie się podmiotów biorących udział w kampanii wyborczej. Niewątpliwie tym, co różni wybory tegoroczne od tych z 1984 roku, jest fakt, iż wtedy udział w nich był bez wątpienia przedmiotem konfrontacji politycznej podejmowanej przez podziemie. Rola tego czynnika została w tym roku zminimalizowana. Nowum tych wyborów stanowi również zadeklarowany przez władze brak zainteresowania frekwencją, której znaczenie akcentowano poprzednio.

Przygotowania do wyborów przebiegały w nieco innej sytuacji społecznej i politycznej. Rok 1984 był rokiem nadziei i wiary w poprawę sytuacji. Natomiast ostatnia kampania przebie-

gała w warunkach pogłębiającej się frustracji społecznej, nastrojów apatii, zniecierpliwienia i braku perspektyw na lepsze jutro. Podwyżki cen zaostrzyły nie tylko krytycyzm wobec reform i polityki gospodarczej prowadzonej obecnie, ale również rokowania na przyszłość. W takiej niekorzystnej sytuacji Polacy podejmowali decyzje w sprawie swego udziału w wyborach.

6. Udział w głosowaniu - między obywatelską powinnością a apatią i brakiem wiary w przyszłość

Systematyczne pomiary deklarowanej frekwencji w tegorocznych wyborach od lutego do czerwca br. (ostatnie na cztery dni przed wyborami) wykazały zmniejszanie się gotowości do wzięcia udziału w głosowaniu wraz z przybliżaniem się terminu otwarcia lokali wyborczych (tab.1).

Tabela 1

w procentach

Badania <sup>a)</sup> według terminów realizacji	Deklaracje co do udziału w wyborach do rad narodowych			
	na pewno	prawdopodobnie	prawdopodobnie	na pewno
	wezmę udział		nie wezmę udziału	
I - 8-14 lutego	38,5	33,7	15,0	12,7
II - 16-29 lutego	35,1	36,2	14,9	13,6
III - 2-14 marca	36,4	35,2	15,2	12,6
IV - 18-22 maja	36,9	29,3	16,4	17,2
V - 15 czerwca	40,1	22,7	15,0	22,0

a) Pierwsze w sprawie podwyżki cen - ogólnopolska próba udziałowa (1497 osób); drugie dotyczące polityki kadrowej - ogólnopolska próba losowa zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej (996 osób); trzecie na temat ordynacji wyborczej, wyborów i referendum - ogólnopolska próba udziałowa (1499 osób); czwarte na temat strajków i roli Kościoła w życiu społeczno-politycznym - ogólnopolska próba udziałowa (1489 osób); piąte na temat wyborów do rad narodowych i obrad VII Plenum KC PZPR - ogólnopolska próba udziałowa (1495 osób).

W maju odnotowaliśmy symptomatyczne przesunięcie w deklaracjach wyborczych (tendencja spadkowa utrzymała się w czerwcu). Zmniejszyła się grupa tych, którzy zamierzali wziąć udział w wyborach, choć nie byli do końca pewni swojej decyzji, wzrósł

natomiast odsetek nie zamierzających głosować. Niewątpliwie na zachowania elektoratu wpłynął rozwój wydarzeń, zwłaszcza niepokoje i strajki z końca kwietnia i początku maja. W pewnym stopniu można to tłumaczyć także wzrostem krytycyzmu wobec polityki władz w porównaniu z 1987 r. (zastrzeżenia do polityki rządu i jej realizacji w kwietniu '87 zgłosiło 20,9%, w maju '88 - 29,5% respondentów, a ustąpienia rządu domagało się odpowiednio 10,0% i 17,3%).

Przed analizą motywów decyzji uczestniczenia i nieuczestniczenia w wyborach, uprzedzając fakt, że to właśnie niebranie udziału wiązało się raczej ze świadomym postanowieniem ze względu na jakieś konkretne powody, zobaczmy, kim są ci respondenci, którzy zamierzali (prawdopodobnie lub na pewno) nie głosować<sup>9</sup>. Częściej w porównaniu z ogółem badanych są to ludzie: młodzi (w wieku 23-30 lat - 46,8%; 18-22 lat - 41,3%), zwłaszcza tego-roczni absolwenci szkół zawodowych; mieszkający w dużych miastach powyżej 500 tys. ludności (41%); pracujący w gospodarce uspołecznionej (45,2%) oraz niepracujący z nieustalonych powodów (46,1%); z wykształceniem zasadniczym zawodowym (37,2%) oraz niepełnym wyższym i wyższym (37,3%). Na fakt nieuczestnictwa w wyborach miała wpływ także przynależność organizacyjna. Zdecydowanie częściej nie zamierzali głosować nie należący do żadnej partii - 37,8% (PZPR - 11,1%; SD - 11,2%; ZSL - 11,1%) oraz członkowie b. NSZZ "Solidarność" (46,4%). Częściej niż pozostali negatywnie oceniali oni działalność Sejmu (36,6%), rządu (52,8%), PZPR (66,8%), a także gen. W. Jaruzelskiego (39,4%) i premiera Z. Mesniera (43,4%) i pozytywnie wyrażali się o opozycji (37,7%). Byli również krytyczni w ocenie obecnej i prognozowaniu przyszłej sytuacji politycznej, a także - jak wcześniej wspomniano - wobec polityki rządu i szans powodzenia reformy gospodarczej.

Ta charakterystyka daje podstawy do wnioskowania o motywach decyzji niepójścia na wybory. Wypływają one w głównej mierze z utrwalonych przekonań, których rodowód sięga w przeszłość i ma podłoże społeczno-polityczne. O pobudkach, jakimi kierowali się zarówno ci, którzy poszli głosować, jak i ci, których zabra-

---

<sup>9</sup> Cytowane już badanie "Co o tym myślisz? (10).

kło przy urnach, możemy powiedzieć więcej na podstawie odpowiedzi respondentów na zadane im na cztery dni przed wyborami<sup>10</sup> pytanie: "Co przede wszystkim zadecydowało o tym, że postanowił(a) Pan(i) wziąć udział w wyborach?" lub "... nie wziąć udziału ...?" (jeśli deklarowali absencję). Analizując odpowiedzi pierwszej grupy respondentów, próbowaliśmy odtworzyć ich sposób postrzegania oraz przewidywane skutki wyborów. Okazało się, że w wypowiedziach jedynie 5,8% badanych akcentowano fakt, iż ostatnie wybory różniły się od dotychczasowych, że były bardziej demokratyczne, prawdziwe i dawały możliwość wyboru. Wypowiedzi 13,5% uczestników sondażu zawierały nadzieję na poprawę, 3,9% - wyrażały życzenie poprawy; 2,4% - przekonanie, że nastąpi polepszenie, 0,6% - przewidywały stagnację. Tak więc co piąty wyborca wierzył lub żywił nadzieję, że wybory mogą wpłynąć na polepszenie sytuacji kraju bądź obywateli. Odpowiedź na to pytanie potwierdza wcześniejsze konstatacje CBOS, że udział w wyborach wynika z utrwalonych schematów zachowania, niezależnych najczęściej od okoliczności zewnętrznych. Połowa badanych uważała, że jest to obywatelski obowiązek, patriotyczna powinność (36,4%) lub wynik przyzwyczajenia i tradycji (13%). Licząca się grupa deklarowała chęć włączenia się (czynnego lub biernego) w bieg wydarzeń - 16,9%, aktywnego uczestnictwa w tym, co się dzieje w kraju, w życiu politycznym, w sprawowaniu władzy, dla poprawienia sytuacji, a 14,8% wyrażało chęć wybrania odpowiednich ludzi i skreślenia tych, do których nie mają zaufania. Część twierdziła, że weźmie udział, bo musi albo dla "świętego spokoju" (5,8%), bądź w obawie przed konsekwencjami (3,9%), albo z racji zajmowanego stanowiska lub przynależności (2,7%), czy też ulegając naciskowi najbliższego otoczenia (2,5%). Byli w końcu i tacy, którzy chcieli skorzystać z przysługującego im prawa (2,3%), zachować się tak jak większość (2,2%) lub zaspokoić swoją ciekawość (2,1%).

Z tej prezentacji wyników możemy wnioskować, że ci, którzy zamierzali wziąć udział w wyborach, czynili to głównie z utrwalonych wewnętrznych przekonań, rzadziej z obiektywnych potrzeb

---

<sup>10</sup> "Aktualne wydarzenia (9)" - 15 czerwca '88, ogólnopolska próba udziałowa (1495 osób).

i chęci działania, jeszcze rzadziej pod różnego rodzaju presją, a sporadycznie tylko z konformizmu lub ciekawości. Taki zestaw motywów pozwala sądzić, iż nawet gdyby znalazł się ktoś, kto chciałby zmienić nastawienie, a w konsekwencji zachowanie tej grupy, miałyby raczej trudne zadanie.

W wypowiedziach respondentów uzasadniających niepójście na wybory dominowały: brak wiary w przyszłość (21,1%), rozczarowanie, uczucie zawodu, apatia (10,5%) oraz niezadowolenie i brak akceptacji (9,9%). Blisko połowa wypowiadających się (48,4%) nie wyrażała emocji, podawała fakty i prezentowała poglądy. Najwięcej respondentów (34,6%) twierdziło, że nie pójdzie głosować, bo wątpi w sens wybierania i potrzebę oraz autentyczność działania rad(nych), w możliwość własnego wpływu na bieg wydarzeń i zmiany na lepsze dzięki działaniom rad(nych); 21,8% zgłosiło różnego rodzaju - najczęściej ogólnie sformułowane - zastrzeżenia do ordynacji i kampanii wyborczej. Motywy 19,2% odpowiadających tkwiły w negatywnych poglądach, postawach i nastawieniach do wyborów, władz i ustroju. Podobny odsetek badanych (19,4%) deklarował niewzięcie udziału w wyborach ze względu na podeszły wiek, zły stan zdrowia, wyjazd lub inne czynniki losowo-sytuacyjne. Znaleźli się też tacy, dla których powodem absencji była negatywna ocena teraźniejszej sytuacji w kraju (8,1%), brak perspektyw na poprawę (8,8%) albo negatywne doświadczenia z przeszłości (6,7%), a także nie najlepsza własna sytuacja bytowa (3,7%). Ciekawe, że ani jeden respondent nie wiązał faktu nieuczestniczenia w wyborach z negatywną oceną sytuacji i układów lokalnych w gminie czy mieście.

Z analizy motywów nieuczestnictwa w wyborach wynika, że gdyby ktoś chciał zmienić przekonania deklarujących takie zachowanie, miałyby z tym niemałe trudności. Musiałyby przede wszystkim przywrócić wiarę w sens wybierania radnych, najlepiej przez efektywne działanie rad, dokonać radykalniejszych zmian w ordynacji i przeprowadzić kampanię wyborczą w taki sposób, aby mogła zainteresować wyborców.